

GŁOS SENIORA

Wydawnictwo Annapurna wydało ostatnią (?) część tetralogii Anny Czerwińskiej, zatytułowaną „Górfanka powraca w Karakorum”. Tom jest bogato ilustrowany, uwagę zwraca niebywała aktualność treści, a to w postaci relacji Darka Załuskiego z tegorocznego wejścia na K2. I wreszcie ostatnia książka, to awizowane w GS 10/2011 wspomnienia z wypraw andyjskich „Zamknij oczy i pomyśl o Andach” Wojciecha Lewandowskiego. Niewątpliwie największym walorem tej książki jest pielęgnowanie pamięci o naszych przedwojennych andynistach, wzbogacone ciekawymi materiałami biograficznymi dotyczącymi rodzin m.in. Adama Karpińskiego i Stefana Osieckiego.

Marek Maluda

ŚWIĘTA NA HAWAJACH

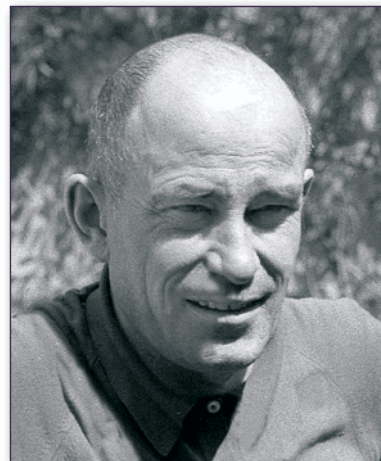
Serdecznie pozdrawiamy, tym razem z wejścia na Mauna Loa (Długa Góra, 4169 m) na Hawajach. 27 grudnia wyruszyliśmy we dwoje z Hanią z poziomu morza, zatem z brakami w aklimatyzacji należało się liczyć. Nie poszło więc tak łatwo, choć dotyczyło to głównie mnie, bo Hania lepiej zniosła wysokość. Ostatnie pół godziny do szczytu to była już prawdziwa „walka”. Weszliśmy 6-milowym szlakiem do Obserwatorium Meteorologicznego. Wejście zajęło nam ok. 5 godzin. Pogoda była piękna, widoki oryginalne, choć raczej nie wysokogórskie, na górze pusto, byliśmy jedynymi na tym szlaku, nie spotkaliśmy też nikogo na grani szczytowej. Dane geograficzne o wulkanie znaleźć można w tomie V WEGA (s.226 i 289). Aloha!

Rudaw Janowicz

MISCELLANEA

- Na spotkaniu wigilijnym w KW Warszawa zebrało się wcale liczne grono weteranów, choć w porównaniu z ubiegłym rokiem – jakby nieco mniej młodzieży. Było miło i rodzinnie, Hania Wiktorowska zwróciła się do zebranych z macierzyńskimi słowami – podziękowała młodym za pielęgnowanie tradycji i za pamięć o starszyźnie klubowej. (Ryszard Dmoch) ● Jak podaje Eberhard Jurgalski, 7 października zmarł w Weyer Josef (Sepp) Larch, pierwszy zdobywca Gasherbruma II (8035 m, 7 VII 1956, wraz z Fritzem Moravetzem i Johannem Willenpartem). Urodzony 28 lipca 1930 w Bolzano, wspinał się też w Andach, gdzie przeszedł m.in. liczącą 2600 m wysokości południową ścianę Mercedario (6770 m) i przetraversował Pico Polaco (6050 m). Klub pierwszych zdobywców szczytów 8-tysięcznych traci ostatnich członków. ● 17 października zmarł w wieku 86 lat Miroslav Jilek, taternik i ratownik, działacz ochrony przyrody. W Tatrach ma ok. 20 pierwszych przejść, w r. 1958 wszedł na Pik Dostuk w Tien-szanie (7003 m). Naszym czytelnikom znany jest jako gościnnie chatar Terinki w l. 1958–1963. ● Amerykanie Chad Kellogg i David Gottlieb weszli 11 listopada na dziewiczy Pangbuk Ri (6625 m) w rejonie Khumbu. Wejścia dokonali stylem alpejskim nielatwą ścianą południową, schodzili inną drogą. W planie mają dwa podobne wejścia, a wiosną spotkanie z Everestem. ● Jak wynika z październikowego spisu kozic w Tatrach, populacja tych zwierząt po dłuższej depresji znowu się powiększa. Doliczono się 930 kóz i capów, z tego 220 po stronie polskiej. Dobrą wiadomością jest także to, że ok. 100 kozłąt to przychówek z tego roku. ● Od 11 stycznia 80-latkim jest Andrzej Wilczkowski, 17 października 80 lat skończył Roman Śledziwski. Trudno w to uwierzyć, ale 14 listopada ten sam wiek osiągnęła Teresa Rubinowska. W wigilię 24 grudnia 80. urodziny świętował Piotr Żółtowski. ● Interesująco zapowiada się bieżąca zima w Pakistanie, gdzie jeszcze cztery 8-tysięczniki czekają na pierwsze zimowe wejścia. Na K2 wybrała się silna 16-osobowa wyprawa asów rosyjskiego alpinizmu pod wodzą Wiktora Kozłowa. Denis Urubko i Simone Moro zaplanowali Nanga Parbat, Darek Załuski i Gerfried Göschl myślą o Gasherbrumie I. W dniu 19 grudnia odbyła się w Warszawie konferencja prasowa polskiej wyprawy, objętej programem Polski Himalajizm Zimowy 2010–2015. Również jej celem jest Gasherbrum I. ● Pirotechnika w TNP – ne!! Nowe przepisy regulujące ruch w Triglavskim Parku Narodowym (TNP) wnoszą kategorię zakaz używania środków pirotechnicznych nie tylko na obszarze parku ale także na szerokim obrzeżu. Stwierdzono, że ptactwo i zwierzyzna leśna reagują na nawet odległe sztuczne ognie ucieczką z nocnych schowków lub panicznym biegiem na oślep. Tymczasem w rejonie schronisk i uzdrowisk sylwestrowe noce przypominały dotąd lata wojny. Może zarządzenie to jest jakimś sygnałem dla naszych parków narodowych? ● Tej jesieni Złoty Czekan Rosji otrzymało żeńskie trio rosyjsko-ukraińskie za przejście drogi nazwanej „Równoległy Świat” na ścianie Wielkiej Turni Trango. 4 grudnia nagrodę odebrały Galina Czibitok, Maryna Koptewa i Anna Jasyńska. Publiczność swoją „nagrodę sympatii” przyznała Aleksandrowi Ruczkiniowi i Michajłowi Michajłowowi za wejście na „Akulij Zub” na Grenlandii.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g201112.pdf>; ostatnie roczniki są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Jerzy Wala w r. 1977. Fot. Józef Nyka

Jerzy Wala

MOJE PRACE KARTOGRAFICZNE

Wyświetlany obecnie film o drodze Jerzego Kukuczki do „Korony Himalajów” przywodzi na myśl jego książkę „Mój Pionowy Świat”. Publikację tej książki podjęło wydawnictwo Sport i Turystyka, przy czym przewidziano przedstawienie dokonań Jurka na mapkach wszystkich 8-tysięcznych szczytów, z uwzględnieniem na nich całej działalności alpinistycznej. Opracowanie tych mapek powierzono mi w r. 1989, tj. w momencie, kiedy kończyłem mapę Karakorum w skali 1:250 000. Zlecona praca nie była prosta, gdyż takich materiałów nie było w całej literaturze górskiej. Dowodem mogą być książki Reinholda Messnera, które w ogóle nie zostały zilustrowane mapkami. Szczegółowe zdjęcia topograficzne miały wówczas tylko Everest, Nanga Parbat i Cho Oyu, częściowo też Annapurna i K2. Opracowanie kompletu mapek bazujących na istniejących podkładach, fotografiach i szkicach zajęło mi około pół roku. Niektóre masywy, jak Dhaulagiri, Manaslu, Makalu wymagały rysowania niemal całkowicie na podstawie fotografii. W tym czasie nie było jeszcze dostępu do zdjęć satelitarnych w dużych skalach, nie mieliśmy też wglądu do radzieckich map Ziemi, ani tak popularnego dziś Google Earth. Dodatkowy problem stanowiło odwzorowanie dróg wspinaczkowych, o których przebiegu istniały skąpe i zwykle tylko ogólne informacje. Ale taka praca mnie pasjonowała i dawała mi satysfakcję z rozwiązywania trudnych zadań. Mapy zamieszczone przez „Sport i Turystykę” w książce „Mój pionowy świat” zostały wykorzystane także, z pewnym uproszczeniem, przez wydawców pracy Krzysztofa Wielickiego pt. „Korona Himalajów” – zarówno w Polsce jak i we Włoszech.

Moje zainteresowanie kartografią zaczęło się we wczesnej młodości. Potem jednak życie potoczyło się inaczej i ostatecznie zostałem konstruktorem obrabiarek do metalu i sprzężarek chłodniczych. Próba studiowania geografii już po dyplomie magisterskim, nie udała się. Ale może właśnie przez to mogłem w późniejszych latach zająć się tworzeniem mapek orograficznych różnych terenów wysokogórskich. Zaczęło się od rysowania ich do czasopism „Góry wysokie” i „Taternik”, których redagowaniem zajmowaliśmy się wraz z bratem Antonim w latach 1954–1960. Potem tworzyłem mapki w skizce do tomów 2 (1961) – 6 (1985) dzieła „W skałach i lodach świata” – na zlecenie wydawnictwa Wiedza Powszechna, do czego wciągnął mnie dr Kazimierz SAYSSE-Tobiczyk. Znalezienie kogoś, kto byłby skłonny włożyć dużo wysiłku w kreślenie map, do których nie było żadnych dobrych podkładów kartograficznych, nie było łatwe.

W r. 1960 rozpoczęła się ekspansja polskich alpinistów w Hindukusz i powstał problem jej dokumentowania – pierwszej PWH 1960 i drugiej 1962, a następnie dalszych. Włączyłem się do pracy rozpoczętej przez Stanisława Biela i Mariana Bałę. Pionierska mapa terenu działania wspomnianych wypraw była naszym wspólnym dziełem. Wobec skąpej bazy danych pomiarowych, musiałem wymyślić metodę opartą o materiał zdjęciowy, którego nie brakowało. Za podkład posłużyły mi stare mapy Survey of India oraz aktualne arkusze Afgańskiego Instytutu

Kartograficznego w Kabulu, do których dowiżywałem się rysując przebiegi grani i usytuowanie szczytów. Ze względów politycznych mapy afgańskie nie obejmowały pogranicza Afganistanu i Pakistanu, a tam właśnie skupiała się nasza działalność górską. Wobec braku szczegółowego nazewnictwa, wprowadziłem dla wielu szczytów symbole liczbowe, do dziś funkcjonujące w piśmiennictwie światowym. Najważniejsze z moich opracowań z tamtych gór, to Hindukusz Wysoki, Hindukusz Zebak oraz Hindukusz Agram. Do tych dwóch ostatnich podkład stanowiła amerykańska mapa lotnicza w skali 1:500 000. Szczyty i inne szczegóły terenu rysowałem na podstawie zdjęć fotograficznych. Opracowałem podział regionalny całego Hindukuszu, interesowały mnie też inne krainy górskie, tak m.in. powstała moja mapa masywu Aconcagua, wydrukowana w *American Alpine Journal* 1987 (s.138–139) a potem wydana osobno w skali 1:50 000 przez *Servei General d'Informació de Muntanya* w Hiszpanii (1986–87). W r. 2010 ta sama instytucja opublikowała moją mapę masywu i rejonu Tirich Mir 1:70 000.

Revolucja komunistyczna w Afganistanie w r. 1978 wyłączyła Hindukusz z eksploracji alpinistycznej. W ślad za naszymi wyprawami moje zainteresowania kartograficzne przesunęły się na Karakorum. Zaczęło się od wyprawy na Kunyang Chhish w Hispar Muztagh w r. 1971. Potem, w miarę rozszerzania się naszej eksploracji, prace objęły także rejon K2, Gasherbrumów, Haramoshu oraz Batura Muztagh, a wreszcie wysokie pasma Pamiru.

W r. 1985 Anders Bolinder, sekretarz szwajcarski *The Himalayan Club*, utrzymujący żywe kontakty z ówczesnym redaktorem „*Taternika*” i znający moje prace z Karakorum, powierzył mi opracowanie mapy całego tego pasma w skali 1:250 000. Były to czasy, gdy nie było dostępu do zdjęć satelitarnych ani do szczegółowszych map topograficznych. Bazując na amerykańskiej wojskowej mapie lotniczej 1:500 000, w ciągu 5 lat opracowałem arkusze podkładowe oraz zestawienia wszystkich nazw. Formalności związane z wydaniem tej mapy przeciągały się. Po tragicznej śmierci Bolindera, sprawę wzięliśmy w swoje ręce i stosunkowo szybko doprowadziliśmy ją do końca, tak że w r. 1990 mapa została wydana przez *Schweizerische Stiftung für Alpine Forschung* (*Swiss Foundation for Alpine Research*). Do dziś nikt aktualniejszej mapy nie opublikował. W nawiązaniu do tej pracy, zwrócili się do mnie Brad Washburn oraz *Schweizerische Stiftung* z prośbą o opracowanie siatki dróg do wydawanej przez nich drugiej edycji (po pierwszej w r. 1988) mapy Everestu. Ukazała się ona w r. 1991 w podwójnej skali 1:50 000 i 1:25 000.

Potem rysowałem wspomniane na początku mapki 8-tysięczników do książki *Kukuczki* i przez następnych kilka lat zajmowałem się głównie pisaniem artykułów o technice wspinaczkowej w śniegu i lodzie oraz na drogach typu *via ferrata*. Do kartografii wróciłem pod koniec lat 90. Bodźcem stała się współpraca z Wolfgangiem Heichelem przy dwóch tomach historii eksploracji alpinistycznej gór Karakorum. Wykonałem mapki dotyczące Zachodniego Karakorum, grup górskich Haramosh, Rakaposhi-Malubiting, Spantik-Sosbun i Hispar Muztagh w Centralnym Karakorum.

Równocześnie zdałem sobie sprawę, że trzeba coś zrobić z moimi zbiorami, i tak zrodził się pomysł zeszytów przedstawiających wybrane obszary górskie. Objąłem nimi Hindukusz, Karakorum, Pamir i Kunlun. *Rekonosans* w głąb Tybetu przeprowadzony jesienią 2008 przez Janusza Majera i Grzegorza Chwołę (*GS 2/2009*) zaowocował czterema opracowaniami, które wykonałem wspólnie z Januszem. Dotyczyły one masywu Mayer Kangri na płaskowyżu Chang Tang i grupy górskiej *Nyainqentanglha – West Mountains*.

Z biegiem lat metoda mojej pracy uległa znacznej ewolucji. W latach 1961–1990, opierałem się w większości na stosunkowo mało dokładnych mapach topograficznych, przeważnie w skalach 1:250 000 i 1:500 000, szkicach i opisach z wypraw, a przede wszystkim na fotografiach otrzymanych od uczestników. Od kilkunastu lat są dostępne zdjęcia satelitarne, a szczególnie materiały z programu *Google Earth*. Choć dają one tylko zgeneralizowany obraz terenu, to jednak znacznie ułatwiają pracę. Podstawowym podkładem do map orograficznych z Karakorum stały się obrazy satelitarne *Landsat*, przygotowane i dostarczone mi przez Grzegorza Głazka. Doszły do tego wojskowe mapy radzieckie w skalach 1:200 000, 1:100 000 i 1:500 000, oddające wiernie przebieg dolin i grzbietów, ale słabo przedstawiające rzeźbę terenu wysokogórskiego. Obecnie opracowując mapy orograficzne konfrontuję podkłady satelitarne z fotografiami naziemnymi. Pozwala mi to na uzyskanie dużo większej dokładności w przedstawianiu terenu.

Bibliograficzny wybór moich opracowań kartograficznych i tekstowych dodany jest w internetowej wersji tego numeru „*Głosu Seniora*”.

Jerzy Wala

WAŻNA DZIESIĄTKA 2011

Z końcem każdego roku, kluby, redakcje i portale internetowe publikują swoje rankingi wspinaczkowe i alpinistyczne, zwykle bardzo rozbieżne co do zdarzeń i osób. Tu najciekawsza dziesiątka w opinii amerykańskiego „*Rock and Ice*”:

1. Conrad Anker, Renan Ozturk, Jimmy Chin, Meru (6310 m) Shark's Fin, pierwsze przejście.
2. Adam Ondra, Blanquita (5.14c), onsite; Chaxi Raxi (5.15b), I przejście, obie drogi jednego dnia, Oliana (Hiszpania).
3. Chris Sharma, First Round First Minute (5.15c?), pierwsze przejście, Margalef (Hiszpania).
4. Alex Honnold, Cosmic Debris (5.13b), flash bez asekuracji, Yosemite, Kalifornia.
5. Tom Randall i Pete Whittaker (znani jako Wide Boyz), Century Crack (5.14b), I p. klasyczne, Canyonlands, Utah.
6. Sasha DiGiulian, Pure Imagination (5.14d), Red River Gorge, Kentucky.
7. Adam Ondra, Terranova (V16), pierwsze przejście, Holstejn, Moravský Krás, Czechy.
8. Will Gadd i Tim Emmett, Spray On (WI 10), pierwsze przejście, Helmcken Falls, British Columbia.
9. Josh Wharton, Whit Magro, Nate Oppi, The Wave Effect (5.12+), pierwsze przejście, trawers Desomochada, Silla i Fitz Roy, Patagonia.
10. Alexandr Odincow, Aleksiej Łonczinski, Iwan Dożdiew i Jewgienij Dmitrienko, Latok III (6949 m), zachodnia ściana, pierwsze przejście.

Rudaw Janowicz

VII WARSZAWSKI PRZEGLĄD FILMÓW GÓRSKICH

W dniach 8–11 grudnia odbył się w Kinotece VII Warszawski Przegląd Filmów Górskich. Największą publiczność zgromadził spotkanie z Darkiem Żaluskim (K2 północnym filarem) i Arturem Hajzerem (tegoroczna wyprawa na Makalu). Ciekawie zaprezentowała się też Ola Dzik – nowa nadzieja polskiego himalaizmu kobiecego, a także reżyser Andrzej Galiński, wspominający słynną wyprawę Andrzeja Zawady na Kunyang Chhish sprzed czterdziestu lat. Wśród filmów spore zainteresowanie wzbudziły polskie produkcje: „*Kukuczka*” oraz „*Co się wydarzyło na wyspie Pam*”, a także zagraniczne filmy „*Pokonać siebie*”, „*Trou de Fer*” i „*Sfinks*”. Sporo nowości pojawiło się na stoisku księgarskim. Największym wzięciem cieszyły się książki Anny Czerwińskiej „*GórFanka* powraca w Karakorum” oraz Artura Hajzera „*Korona Ziemi*”. W skompletowaniu ciekawego programu filmowego ważną rolę odegrała współpraca z Przeglądem Filmów Górskich w Łądku Zdroju oraz ze Spotkaniami z Filmem Górskim w Zakopanem. Jak zwykle publiczność dopisała, łącznie w trakcie 14 seansów w imprezie uczestniczyło ok. 2000 osób.

Korzystając z okazji, Czytelnikom „*Głosu Seniora*” życząc wesołych Świąt Bożego Narodzenia i samych sukcesów w Nowym Roku!

Roman Gołędowski

KSIĄŻKI POD CHOINKĘ

Tradycyjny przegląd nowości zaczynamy od katowickiego Stapisu. Ceniona seria „*Literatura górską na świecie*”, największa w dziejach polskiego piśmiennictwa alpinistycznego, wzbogaciła się o dwie kolejne pozycje. Wczesną jesienią ukazała się antologia „*Soliści*”, zestawiona i opatrzona komentarzami przez Fabio Palmę. Tom obejmuje teksty znanych solistów, m.in. Svetičiča, Escoffiera, Hubera, Babanowa, Humara i House'a. Już w grudniu otrzymaliśmy autobiografię znakomitego Alexandra Hubera „*Góry we mnie*”, wzbogaconą kilkoma wywiadami Karin Steinbach. Całość pieczołowicie i profesjonalnie przetłumaczyła niestrudzona Małgorzata Kiełkowska. Gwoździem wydawniczym Stapisu jest niewątpliwie bogato ilustrowana „*Korona Ziemi*” Artura Hajzera, z nieco przewrotnym podtytułem – „*Nie-poradnik zdobywcy*”. Z uwagi na bardzo ciekawe materiały dotyczące dziejów alpinizmu, Janusz Kurczab słusznie uznał ją za jedną z najciekawszych książek alpinistycznych ostatnich lat. W majowym numerze *GS* wspominaliśmy o planach wydawniczych Sklepu Podróżnika i zgodnie z zapowiedziami otrzymaliśmy kolejny tom z serii „*W górach*” – „*Celem jest szczyt*” – górską autobiografię Petera Habelera, napisaną we współpracy z Karin Steinbach. Poszczególne rozdziały prezentują największe sukcesy Habelera w Alpach i górach całego świata (Himalaje, Karakorum, Andy, Alaska). Sporą niespodzianką było ukazanie się wspomnień Denisa Urubki, zatytułowanych „*Skazany na góry*”. Książkę wydała nieznaną dotąd oficyna Mountain Quest z Ząbkowic Śląskich. Autor, jeden z bardziej kreatywnych alpinistów wysokościowych ostatnich lat, wspomina swoje największe sukcesy w górach wysokich, a nas jak zwykle bardzo cieszą liczne polonika.